OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok III. Kraków, w czerwcu 1938 Nr. 6

W niedzielę, dnia 10 lipca 1938 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w lokalu Stow. »Ognisko«

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Związku Zawodowego Drukarzy i P. Z. w Polsce, Oddział Kraków

z porządkiem dziennym:

1) zatwierdzenie protokułu z poprz. N. W. Zgromadzenia;
2) wypowiedzenie umowy cennikowej;
3) wnioski i interpelacje.

ZA ZARZĄD:

(—) *W. Koczub* sekretarz. (—) *K. Butwin* przewodniczący.

W nowy etap

W poprzednim numerze naszego pisma przedstawiliśmy niekorzystny dla nas zwrot w akcji o cennik drukarski. Stanowisko Inspektora Pracy 38 Obwodu powstrzymało naszą ofenzywę i pchnęło sprawę na tory arbitrażu. Jednakże ujawniona przez obydwie strony niechęć do załatwienia sporu w drodze orzeczenia arbitrażowego spowodowała, że osoba arbitra nie została uzgodnioną i po wymianie pism z propozycjami kandydatów obie strony milcząco zaprzestały dalszej akcji. Nastąpiło zawieszenie broni, które trwać będzie do czasu ewentualnego układu zbiorowego przez którąś ze stron.

Stan ten wynikł na skutek ostatnio nam nadesłanego przez delegację pp. pracodawców do Komisji Cennikowej pisma z dnia 14 maja br., którym odrzucono drugą i trzecią kandydaturę na arbitra przez nas proponowanego, przy czym pp. pracodawcy ze swej strony nie wysunęli dalszych kandydatur. Nasza delegacja uznała, że wobec stanowiska Inspektora Pracy, uniemożliwiającego nam wszczęcie walki przed wygaśnięciem obecnego układu zbiorowego i wobec bliskiego terminu wypowiedzenia tego układu, możemy z rozejmu chwilowo skorzystać.

Jak zaznaczyliśmy, spokój ten jest w Krakowie chwilowym. Akcja nasza z r. 1937 nie doczekała się definitywnego zakończenia mimo 9-cio miesięcznych rokowań. Układ zbiorowy z sierpnia 1937 r. jest tylko układem częściowym i musi być w roku bieżącym uzupełniony cennikiem. Korzystając z przerwy dzielącej nas od nowej akcji cennikowej możemy spokojnie przejrzeć całokształt tej niedokończonej naszej batalii i wysnuć z niej odpowiednie wnioski.

Zaznaczyliśmy już w poprzednich numerach pisma, że akcja w r. 1937 była akcją »nowego typu«, prowadzoną na tle znowelizowanego ustawodawstwa, które nastawione jest na zapobieganie wszelkim akcjom strajkowym i dążenie do polubownego lub rozjemczego załatwiania sporów bez względu na to, czy załatwienie to zadowala obie strony stojące w sporze. Praktyka dotychczasowa wykazuje, że z takiego »rozjemczego« załatwiania sporów przeważnie nie zadowolone są obydwie strony, to też nic dziwnego, że w naszym sporze żadna ze stron nie objawiała entuzjazmu dla instytucji arbitrażu i na arbitraż ten szły obie strony niechętnie. Uzgodnienie osoby arbitra okazało się niewykonalne, bo żadna ze stron nie chce zaufać kandydatowi, proponowanemu przez stronę przeciwną.

Akcja w roku 1937 wykazała ponownie, że z krakowskimi pracodawcami polubowne załatwianie jakichkolwiek spraw cennikowych jest niemożliwe. Nawet w chwili obecnej, gdy pracodawcy w innych dzielnicach kraju wykazują pewne zrozumienie dla potrzeby podźwignięcia drukarstwa z upadku i przez odpowiednie układy zbiorowe zwalczają nieuczciwą konkurencję — krakowscy pracodawcy prowadzą dalej wojnę z pracownikami, których »wysokie płace powodują brak pracy«. Wysokie płace drukarskie istnieją dziś tylko w legendzie; realne dzisiejsze minimum, które otrzymuje ogromna większość pracowników, jest raczej niewystarczające, a i z tego chcieliby pracodawcy coś urwać. Poza tym obserwujemy, że od kilku lat bezrobocie w Krakowie nie wzrasta, a drukarnie przeważnie utrzymują jednaki stan zatrudnienia i mimo podwyższania płac niektórych od października 1937 r. stanu tego nie tylko nie zmniejszają, lecz nawet w niektórych drukarniach personal zwiększają.

Ale to są rzeczy dla naszych pp. pracodawców niedostrzegalne. Obstając przy dążeniu do obniżki płac dla przykładu wskazywali nam dawniej na »prowizorium« warszawskie, później na płace w Poznaniu, a gdy tam stawki się podwyższyły, przenosili swe sympatje na Pomorze, a ostatnio do Kalisza (minimum 30 zł). Unikają natomiast jakiejkolwiek wzmianki o płacach we Lwowie i na Śląsku, które są wyższe od krakowskich. To jest dla nich inny świat, mimo najbliższego dla Krakowa sąsiedztwa.

Na dzień 15 lipca br. przypada termin jednomiesięcznego wypowiedzenia obecnego układu zbiorowego. Chcąc wprowadzać cennik w życie we wszystkich drukarniach objętych układem zbiorowym, oraz zwiększyć ilość cennikowych drukarń w Krakowie, musimy układ obecny wypowiedzieć i zawrzeć nowy układ, który będzie zarazem cennikiem. Jakkolwiek formalnie akcję o nowy układ zbiorowy prowadzić będziemy od początku, to jednak będzie to tylko ciąg dalszy i dokończenie akcji z roku 1937. Korzystając z nabytych ostatnio doświadczeń, nie pójdziemy już na drogę całorocznych jałowych »pertraktacyj«, nie będziemy bawić się w arbitrażowe komedie, lecz znacznie krótszą, ale bardziej realną drogą dążyć będziemy do wytkniętego celu, tj. całkowitego układu zbiorowego.

Dzielący nas od akcji tej okres wykorzystać musimy na należyte przygotowanie się do tej rozgrywki,

która nas czeka w sierpniu lub wrześniu roku bieżącego. Rozwinąć należy usilną agitację za skupieniem w naszych szeregach jak największej ilości pracowników, regulować jak najrychlej swój stosunek do organizacji, spłacać ewentualne zaległości wkładek, aby w momencie walki mieć silne i pewne oparcie w organizacji.

Ze strony Zarządu przygotowywanie do akcji odbywać się będzie przez zwoływanie odpowiednich posiedzeń, a w dniu 10 lipca br. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków podejmie decyzję w sprawie układu zbiorowego i cennika. Przypominamy już dziś, że Zgromadzenie to jak i ewentualne posiedzenia skupiać muszą jak największą ilość członków. Ostatnie dość liczne zgromadzenie wykazało, że członkowie potrafią poświęcić trochę czasu sprawom organizacyjnym i cennikowym. Wprawdzie efekt tego zgromadzenia nie został wykorzystany, lecz stało się to tylko z powodu przeszkody postawionej nam przez czynnik pozaorganizacyjny. Nie wolno nam się jednak tym zrażać. Każda nowa przeszkoda winna być dla nas tylko podnietą do dalszego wysiłku na drodze do upatrzonego celu. Bo tylko wtedy wykażemy, że możemy na chwilę zostać powstrzymani w swych dążeniach, lecz z raz obranej drogi nie cofniemy się i cel swój osiągniemy.

Na bocznych torach

Z ostatnich układów i pertraktacyj, które miały być dokończeniem zawartego w r. 1937 układu zbiorowego pracy dowiedzieliśmy się w sprawozdaniu Komisji Cennikowej w ostatnim numerze »Ogniska Krak.«, iż w rezultacie sprawa ta znalazła się »na ślepym torze«. Logicznie wynikało z treści tego układu, że jeśli warunki nie mogą być pogorszone, a cennik ma wejść w życie uzgodniony po 6 miesiącach, to niema nad czym dużo dyskutować. W naszym stanowisku zajętym w tej sprawie chodziło o uzgodnienie takich punktów cennika, które są nieżywotne i wymagają zmiany lub poprawy, ale nigdy pogorszenia. Tymbardziej, że dla przyspieszenia sprawy i umożliwienia doprowadzenia układu do końca, zrezygnowaliśmy z żądań uzasadnionych w naszym projekcie cennika. Prócz tej sprawy jednak, coraz więcej spraw znajduje się na bocznych i ślepych torach.

Sprawa wolnego przemysłu drukarskiego nie zostaje wyjaśnioną mimo dotychczasowych szkód i w dalszym ciągu powstają drukarenki prywatne, klasztorne i zakonne, które zaśmiecają przemysł graficzny. Sprawy te leżą odłogiem.

Dalszą, to sprawa przyjmowania, nadmiaru i kształcenia uczniów, nad czym nikt nie czuwa. Rozporządzenia wojewódzkiego, regulującego stan liczebny uczniów w drukarstwie, należycie się nie przestrzega. Nawet tam, gdzie mamy ingerencję i możność interwencji, następują interpretacje i zwłoka w konkretnym załatwianiu sprawy. Korporacja, reprezentowana przez niecennikowca, kwestią uczniów wcale się nie interesuje. Nikt uczniów nie egzaminuje, jak to dawniej bywało, nikt nie przyczynia się do podniesienia poziomu wyszkolenia uczniów i zapobiegania, by nie stawali się oni ofiarami, szukającymi wkońcu u nas przytułku i opieki. Ale zato do pracy poszukują pracodawcy zdolnych i młodych pracowników.

Społeczne biuro pośrednictwa pracy, tak długo prowadzone w naszych rękach bez zarzutów uzasadnionych, znajduje konkurentów zzewnątrz, mimo, iż my najlepiej znać możemy swych kolegów zawodowych. Obecnie i Fundusz Pracy chce z nami konkurować i wysyłać do pracy drukarzy za wynagrodzeniem daleko odbiegającym od cennikowych stawek, jak to już zresztą kilkakrotnie miało miejsce.

A sprawa higieny w drukarniach. Słusznie podkreśla bratni nasz organ »Informator« poznański, czułość i opiekę władz wydających rozporządzenie, ile to metrów kubicznych powietrza i jaka temperatura ma być w zakładach pracy Zapytuje jednak czy ktoś zarządzenia te kontroluje i zapytuje zainteresowanych pracowników, czy w zakładach są odpowiednio urządzone umywalnie, czy są izby wypoczynkowe odpowiednie dla spożywania posiłków podczas przerw w pracy, czy są ręczniki, mydło i ubrania robocze, dostarczone przez pracodawcę, jak to przewiduje ustawa. O łaźniach i natryskach na naszych terenach pracy wogóle mowy niema. W »zracjonalizowanych« zakładach pytają się tylko ileś człowieku wyprodukował, ale nigdy, czyś ty coś jadł i miał tego możność.

A sprawa personalu pomocniczego, rozstrzygnięta oświadczeniem inspektora pracy czy nie powinna już być uregulowaną? Czy koniecznie muszą być dopiero indywidualne skargi pracowników? Przecież w ten sposób wykorzystuje się tylko sytuację robotnika, zastraszonego groźbą utraty pracy.

Ustawa przemysłowa doczekała się nareszcie... projektów nowelizacji. Pocą się nad ich treścią już ogłoszoną ludzie, nie mający pojęcia o kwestiach i sprawach robotniczych. Czego się tam nie wypisuje i nie projektuje! Na przemyśle drukarskim eksperymentuje się jakieś wiwisekcje, pogarszające dotychczasowy i tak już zły stan rzeczy Wobec projektów już ogłoszonych świat pracy zajmuje zdecydowanie negatywne stanowisko. Obecnie projekty te spoczywają gdzieś w zaciszu referendarskich pokoi. Dyskutowano również i projektowano coś na temat Izb Pracy.

Widzimy więc ile spraw nas obchodzących leży odłogiem, przesuniętych na boczne i ślepe tory przez złą wolę i wrogie nastawienie do klasy pracującej, przez uległość wobec kapitału i przedsiębiorców ze strony nieodpowiednich referatów, które mają o nas decydować. Dzisiejszemu stosunkowi organów nadzorczych i ustawodawczych do klasy pracującej brakuje jeszcze bardzo dużo, aby można realizować hasło »frontem do szarego człowieka«. Te wynurzenia nasze to nie defetyzm, lecz sprawy czekające załatwienia i wprowadzenia ich wreszcie na główne tory.

W dotychczasowych jednak projektach jest coś nieskoordynowanego, albowiem to, co ma być dobrodziejstwem dla robotnika, w efekcie zdaje się być dla niego nieskończenie wrogiem.

Słowo i czyn

Nikt chyba nie przeszedłby obojętnie nad zdarzeniami takimi jak np.: członek straży granicznej zajmuje się przemytnictwem, policjant stoi na czele szajki złodziejskiej itp. Nasze poczucie sprawiedliwości w takich wypadkach silnie reaguje, oburzają nas wykroczenia ze strony tych, którzy w pierwszym rzędzie przestrzegać winni dobrych obyczajów. Istnieje jednak dziedzina, w której zasady prostolinijności i uczciwości są nader wiotkie, gdzie rzeczywistość życiowa pozostaje w rażącej sprzeczności z wygłaszanymi hasłami i poglądami. Mamy na myśli publicystykę, dzienniki.

Wiemy dobrze co myśleć o tego rodzaju dziennikach, które spekulując na najniższych instynktach ludzkich osiągają wielkie nakłady. Są to gazety-przedsiębiorstwa, służące tym, którzy mają pieniądze i władzę. Gazety potrafią np. głosić hasła antyży-

dowskie i brać równocześnie od żydów pieniądze, albo potrafią, wywiesiwszy sztandar sjonistyczny z hasłem obrony żydów kumać się z antysemitami, popierać ich finansowo i korzystać równocześnie z ich usług. Ale to się dzieje za kulisami i tego czytelnik, bałamucony hasłami drukowanymi, nie widzi.

Ale i ta prasa, która uważa się za obrońcę demokracji i szerokich mas robotniczych i ludowych, nie zawsze zgodną jest w rzeczywistości z hasłami przez siebie głoszonymi. W Krakowie ukazuje się organ demokratyczny »Kurier Wieczorny«. Niestety gazeta ta drukuje się w drukarni niecennikowej, a pracują przy niej ludzie stojący poza organizacją zawodową, pobierający płace znacznie niższe od stawek cennikowych. Druk gazety jest przez to tańszy, ale czy tak wyglądać ma w praktyce demokratyczne hasło? Przecież popieranie wyzysku nie prowadzi do głoszonego celu. Przecież obowiązująca w ustroju kapitalistycznym zasada wolnej konkurencji, liczącej się tylko ze względami materialnymi nie może mieć miejsca w wydawnictwach hołdujących szczytnym ideom. Nie przystoi gazecie demokratycznej, która trafić chce także do robotników, aby wychodziła w drukarni niecennikowej i szkodziła w ten sposób organizacji zawodowej.

W tej samej drukarni wychodzi także dwutygodnik »Albo — albo«. Jak wynika z samej nazwy pisma, zakreśliło ono sobie ostrą granicę, nie uznającą kompromisu. Tylko jakoś w stosunku do organizacji pracowników i układu zbiorowego granicy tej nie uznaje. Nie sądzimy, aby lewicowy kierunek pisma był też pewną odmianą zwykłego tylko interesu. Wśród współpracowników tego pisma znajdujemy nazwiska poważne, które nakładają pewne zobowiązania.

Mimochodem nasuwa się zagadnienie potrzeby utworzenia jednak w Krakowie placówki drukarskiej, która nie odmawiałaby przyjęcia do druku pisma lewicowego, jak to nieraz już miało miejsce w niektórych drukarniach prywatnych. Do takiej drukarni musiałyby też napływać zamówienia na druki ze strony organizacyj robotniczych, które obecnie, czasem z nieświadomości, wykonywane są w drukarniach niecennikowych. Dokąd jednak drukarni takiej nie ma, wszelkie wydawnictwa broniące interesów robotniczych, oraz wszelkie druki organizacyj zawodowych winny być wykonywane jedynie w drukarniach cennikowych, respektujących ustawy i układ zbiorowy. Jeżeli organizacje zawodowe prowadzą walki o cennik dla swych członków, powinny rozumieć konieczność popierania interesów organizacji zawodowej drukarzy, choćby nawet wykonanie tych robót w drukarniach cennikowych było droższe. Bo oszczędność uzyskana przez popieranie wyzysku jest dla całości ruchu robotniczego szkodliwą i stanowi zaprzeczenie hasła solidarności robotniczej.

Wczasy robotnicze

Między innymi objawami troski o człowieka pracy zalecono należyte wykorzystywanie urlopów i wczasów robotniczych. Postarano się o pewne udogodnienia, ulgi itp. Wszystko to jest piękne, albowiem człowiek pracy winien po całym roku pracy i trosk rodzinnych odpocząć należycie poza swoim miejscem stałego zamieszkania, znaleść podczas urlopu godziwą rozrywkę, oraz poznawać stopniowo swój kraj ojczysty.

Liga Popierania Turystyki zainicjowała w roku bieżącym zbiorowe 8-dniowe pobyty ryczałtowe w kilkunastu miejscowościach klimatycznych w ciągu miesiąca maja w cenie 54·50 zł. Z inicjatywy i propagandy sądzić by należało, iż są to jakieś specjalne udogodnienia, przystępne dla każdego pracownika. Jest to jednak, jak wiele podobnych imprez, niedostępne dla szerszych warstw pracowniczych przy dzisiejszych zarobkach. Przy uwzględnieniu wydatnej zniżki kolejowej, udzielanej grupom i przy zbiorowym utrzymaniu opłata po 7 zł dziennie wcale nie jest dla robotnika dostępna. Takiej kwoty przecież robotnik sam nie jest w stanie wydawać, pozostawiając przy tym rodzinę bez zaopatrzenia.

Pensjonaty czy właściciele will nie czynią żadnego dobrodziejstwa, udzielając ulg w maju, który jeszcze nie należy do »sezonu«, i w którym pokoje przeważnie stoją pustką. Również i zakłady pracy udzielają uprawnionym urlopów według potrzeb zakładu pracy i to nie koniecznie w maju. To też głośna propaganda za wykorzystaniem tych wczasów nie może odnosić skutku aż do czasu poprawy zarobków i dalszego obniżenia kosztów pobytu.

Znacznie korzystniejsze już dla celów wypoczynkowych są zapoczątkowane przez TUR i Ubezpieczalnię Społeczną 14-dniowe turnusy wypoczynkowe w miesiącach zimowych za opłatą 20 zł. Wadą jest tu, że turnusy te odbywają się tylko w porze zimowej, w której robotnik urlopu wykorzystywać w większości nie może, a zwalnianie się z pracy i strata 2-tygodniowego zarobku uniemożliwia mu korzystanie z turnusów. To też raczej należałoby pomyśleć nad organizowaniem takich turnusów w ciągu całego roku, oraz zreformowanie wczasów w ten sposób, aby robotnik wraz z całą rodziną mógł na okres urlopu za niską opłatą wyjechać.

Drukarze zagranicą

Czechosłowacja. Organizacja drukarska w Czechosłowacji jest wspaniale rozbudowaną i obejmuje prawie cały ogół pracowników drukarskich. Niesnaski narodowościowe na tle politycznym, które w ostatnich miesiącach wynikły w Czechosłowacji, uderzały także w organizację drukarzy. By temu przeciwdziałać, odbył się zjazd przewodniczących 26 grup z miejscowości niemiecko-czeskich. Zjazd ten uchwalił wydanie do członków odezwy, następującej treści:

»Zebrani na konferencji przewodniczący niemieckich filij Centralnego Stowarzyszenia Drukarzy i Odlewaczy Czcionek »Typograficka Beseda« wzywają członków do zachowania spokoju. W tych burzliwych czasach, w których rozsiewane są pogłoski zmierzające do wywołania niepokoju, tylko rozsądek potrafi ustrzec nas, obywateli państwa, przed awanturnikami politycznymi. Takie stanowisko jest szczególnie ważne dla nas, drukarzy, którzy należymy do zawodu wybitnie narażonego na wstrząsy w wypadku przemian politycznych. Dlatego tym silniej przeciwstawiać się musimy wszelkim antydemokratycznym prądom politycznym.

Usilnie zwracamy się do członków, aby zwalczali każdego, kto pozwalałby sobie na agitację w tym duchu, aby związki zawodowe miały być zglajchszaltowane. Jako obywatele państwa, należący do narodowości niemieckiej, będziemy wytrwale lecz na jedynie słusznej drodze legalnej dążyć do realizacji naszych postulatów zawodowych w ścisłej łączności z klasą pracującą czeską i niemiecką, wspólnie z czeskimi kolegami zawodowymi.

Wzajemność organizacyjna nie jest dla nas pustym frazesem i jesteśmy pewni, że wypróbowana praktycznie jednolita organizacja jest naszą najsilniejszą i najpewniejszą ostoją. Dlatego wzywamy wszystkich bez wyjątku kolegów, by z całą stanowczością odpierali zakusy tych właścicieli, którzy na

swych pracowników chcieliby wywierać wpływ polityczny. Także ci członkowie Stowarzyszenia, którzy w jakikolwiek sposób chcieliby teroryzować kolegów, liczyć się muszą z konsekwencjami swego czynu. Każdy członek Stowarzyszenia bez żadnych przeszkód może się przyznawać do swej narodowości, lecz nie powinien tego czynić w taki sposób, by inni członkowie, którzy nie podzielają pewnych haseł politycznych, nie byli obarczani zarzutem odstępstwa.

Żyjemy w państwie, które starać się będzie, aby każdy bez względu na narodowość i wyznanie, korzystał z tych samych praw, a zarazem poczuwał się do tych samych obowiązków. Państwo nietylko pragnie równouprawnienia dla wszystkich narodowości, lecz zasady te w praktyce stosuje. Jeżeli zdarzają się nadużycia w tym kierunku, to zdarzają się one nietylko u nas.

Dlatego wzywamy kolegów do zachowania spokoju, do ufności w siły własne i organizacji. Dając wyraz niewzruszonemu zaufaniu do naszej organizacji i jej kierownictwa, zwracamy się do kolegów z okręgów niemieckich i czeskich, by w zaufaniu tym wytrwali. Pod tym hasłem przetrwamy nawet najsilniejsze wstrząsy dla dobra członków Stowarzyszenia, całej międzynarodowo zorganizowanej klasy pracującej i międzynarodówki drukarskiej«.

Czytając ten głos kolegów z zagranicy zauważamy, że w całości pokrywa się on z zapatrywaniami naszymi na kwestię organizacji i jej celów. Bo organizacja nasza w dążeniu do realizacji swych celów musi być wolną od wszelkich szkodliwych dla niej prądów politycznych, zwłaszcza tych, które przy użyciu haseł narodowościowo-patriotycznych lub religijnych dążą do rozbicia jednolitych organizacyj zawodowych. My też hasłom tym posłuchu nie dajmy i baczmy, abyśmy hasłami tymi nie zostali zbałamuceni i odciągnięci od najżywotniejszej dla nas walki o byt w szeregach swej organizacji zawodowej.

STEFAN NÉMETH

Dnia 29 maja b. r. zmarł w Krakowie w 72 roku życia ś. p. Kol. Németh Stefan, składacz ręczny, członek Stow. »Ognisko«, Tow. »Siła« i »Samopomocy«. Od 9 czerwca 1926 r. przeniesiony w stan inwalidowy nie miał możności płacenia wkładek, skutkiem czego nie był członkiem Związku, natomiast był członkiem dawniejszego Zjednoczenia.

LEON DONHÖFFNER

Dnia 2 czerwca b. r. zmarł w Krakowie w 55 roku życia ś. p. Kol. Donhöffner Leon, maszynista, członek Związku, Stow. »Ognisko«, Tow. »Siła« i »Samopomocy«. Od dnia 30 lipca 1933 r. z powodu choroby przeniesiony był w stan inwalidowy.

Cześć Ich pamięci.

Z Oddziału Związku

W ciągu ubiegłego miesiąca załatwiono kilka spraw wynikłych na tle naruszania cennika oraz przepisów ustaw. W drukarni »Ilustr. Kuryera Codziennego« przekraczany jest przez poszczególnych kolegów ustalony czas pracy przez pracowanie ponad 8 godzin na rachunek zwolnień w przyszłości lub wprost przez przeciąganie szychtowego czasu pracy. Winę w tych wypadkach ponoszą prócz dyrekcji drukarni sami pracownicy, którzy powinni mieć świadomość potrzeby i obowiązku przestrzegania czasu pracy. Do pracowników tej drukarni wystosowany został okólnik wzywający do ścisłego przestrzegania czasu pracy z zaznaczeniem, że w razie stwierdzenia bezskuteczności tego wezwania Zarząd karać będzie członków organizacji, a nadto sporządzone będą doniesienia do Inspektoratu Pracy z żądaniem nakładania kar na dyrekcję drukarni i pracowników. Sądzimy jednak, że obie strony zrozumią konieczność respektowania ustaw i zaprzestaną praktyk, które naraziłyby ich na przykre konsekwencje.

W drukarni Narodowej jednemu z kolegów odmówiono 15-dniowego urlopu mimo, że pracuje w tej drukarni ponad 3 lata, a jedyną przerwę stanowił okres czynnej służby wojskowej. Ponieważ po ukończeniu służby wojskowej kolega ten przepracował dopiero 1 rok, drukarnia chciała udzielić mu 8-dniowego urlopu. Kolegę tego pouczono, że przerwa w pracy, spowodowana służbą wojskową (z poboru lub powołania do ćwiczeń), nie powoduje utraty ani ograniczenia praw urlopowych i sądzimy, że sprawa ta zostanie załatwiona zgodnie z przepisem ustawy.

W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego jeden z kolegów rozpoczął naukę przy monotypie poza normalnym swym czasem pracy. Wezwany przez Prezydium i pouczony, nauki zaprzestał.

W drukarni Przemysłowej przyjętemu pomocnikowi odmówiono płacy cennikowej oraz zwolniono go z pracy bez uprzedniego 14-dniowego wypowiedzenia. Na skutek interwencji przewodniczącego Oddziału pracownik ten został z powrotem do pracy przyjęty, przy czym przyrzeczono wyrównanie należnego mu zarobku.

Dnia 15 czerwca b. r. kol. Butwin K. i Kurzydło St. brali udział w konferencji delegatów związków, zwołanej przez Inspektora Pracy 38 Obwodu, na której to konferencji omawiano zagadnienia bieżące. Na wniosek naszych delegatów p. Inspektor Pracy przyrzekł zwrócić się do Głównej Komendy Policji Państw. o wydanie zarządzenia, aby posterunkowi P. P. na wezwanie robotników w wypadku zauważonej pracy w godzinach nadliczbowych w jakimś przedsiębiorstwie, wypadek taki kontrolowali, sporządzali na miejscu protokół i przesyłali go do Inspektoratu Pracy.

W okresie od 16 maja do 20 czerwca b. r. dokonany został objazd Województwa przez sekretarza Oddziału. W okresie tym w każdym tygodniu sekretarz po 3 — 4 dni odbywał objazd, a po 2 — 3 dni urzędował w Krakowie. Obfity materiał statystyczny zebrany podczas objazdu stanowi dla organizacji dość znaczną wartość. W czasie objazdu odbyto posiedzenie organizacyjne w kilku miejscowościach, wznowiono placówkę w Jaśle i utworzono nową w Oświęcimiu. W innych miejscowościach zebrano informacje, które w przyszłości wykorzystane zostaną dla podobnych celów. Szczegółowe sprawozdanie z objazdu zamieścimy w następnym numerze.

Ustalono, że w miesiącu lipcu sekretarz Oddziału wykorzystywać będzie urlop wypoczynkowy, a agendy sekretariatu, biura pośrednictwa pracy i likwidatury wykonywać będą zastępcy. Dyżury w sekretariacie pełnić będzie kol. Butwin K., do którego we wszelkich sprawach należy się zwracać.

Na członków Związku przyjęci zostali: kol. Poprawski B. w Krakowie (kat. I); Stawarz Stan., Styczyński A. (kat. I), Schleifer A. (kat. II), Kerz Jan i Mazur E. (kat. III) — wszyscy w Jaśle; Adler M., Hauser S., Lam H. i Mansdorf H. (kat. III) — wszyscy w Oświęcimiu.

Komunikaty

Przypominamy członkom, że od dnia 3 lipca 1938 r. wchodzi w życie 4-rata podwyżki płac i ceny tysiąca liter. Od daty tej wszystkie płace i obliczenia w drukarniach objętych układem zbiorowym z dnia 15 sierpnia 1937 r. obliczane być mają ścisle na podstawie tabelki płac z dnia 3 lutego 1936 r. Ewentualne uchybienia winni członkowie niezwłocznie zgłaszać w sekretariacie Oddziału.

Józef Galewski: „Składacz“, podręcznik dla składaczów. Pod tym tytułem wydawać będzie własnym nakładem podręcznik zawodowy kol. Galewski J., b. właściciel Drukarni Słowiańskiej w Berlinie i b. kierownik drukarń krajowych i zagranicznych. Podręcznik ten ułatwi składaczom uzupełnienie praktycznych fachowych wiadomości, gdyż omawiać będzie wyczerpująco wszelkie rodzaje układu z podaniem licznych rycin (200), tabel (100) i przykładów (1000). Podręcznik obejmie również słownik najważniejszych języków obcych i ukazywać się będzie w zeszytach po 16 stron quarto, w cenie 1·50 zł za zeszyt w przedpłacie; cena późniejsza wynosić będzie 2·— zł za zeszyt. Przy odbiorze 5 i więcej egzemplarzy rabat 10—20%. Pierwszy zeszyt ukaże się w połowie lipca br., następny w sierpniu br. Zaznaczamy, że kol. Galewski J. wydał już dawniej 2 podręczniki dla uczniów, oceniane dodatnio przez fachowców. Zamówienia na podręcznik »Składacz« kierować: Józef Galewski, Kraków, ul. św. Filipa 2/17.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny L. 2, III p. Telefon Nr. 107-77.
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub
Drukarnia Związkowa w Krakowie, Mikołajska 13, pod zarządem K. Brachowskiego.